Nr. 1. Zeszyt na sierpień 1926. Rocznik I.

Orędownik Zdrowia

Miesięcznik popularny

poświęcony walce z chorobami społecznemi a zwłaszcza z gruźlicą

REDAKTOR I WYDAWCA: Dr. Romuald Wierzbicki, Poznań, ul. Wrocławska 28 — Telefon 18-19

WARUNKI PRENUMERATY:

Cena egzempl. 20 gr. Zamówienia przesyłać należy do Administr. „Orędownika Zdrowia" Poznań, Al. Marcinkowskiego 15 II p.

„Orędownik Zdrowia" znaleźć się powinien w domu każdej rodziny. — Wiadomości których „Orędownik Zdrowia" udzielać będzie, uchronią niejednego przed straszną plagą gruźlicy

HEMOGEN

MAGISTRA KLAWE



CECHA FABR.

MAGISTER KLAWE
ZATW. CECHA FABRYCZNA
WARSZAWA

Najracjonalniejszy przetwór żelaza dla słabo rozwiniętych, niedokrwistych, osłabionych, nerwowych i ozdrowieńców

Wzmacnia układ nerwowy, zwiększa apetyt i przywraca siły.

Broszura o znaczeniu żelaza w lecznictwie oraz próby na żądanie

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁU CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNEGO d. MAGISTER KLAWE, S.A WARSZAWA.

Nr. 1. Zeszyt na sierpień 1926. Rocznik I.

Orędownik Zdrowia

Miesięcznik popularny

poświęcony walce z chorobami społecznemi a zwłaszcza z gruźlicą

REDAKTOR I WYDAWCA: Dr. Romuald Wierzbicki, Poznań, ul. Wrocławska 28 — Telefon 18-19

Od Wydawnictwa.

Podniesienie stanu zdrowotnego w Polsce, w dobie obecnej, wobec szerzących się w zastraszający sposób chorób społecznych, a zwłaszcza gruźlicy, staje się coraz bardziej aktualne.

Do walki z niemi przy wybitnem poparciu władz państwowych i samorządowych staje cały szereg instytucyj społecznych w obronie zagrożonego zdrowia narodu. W pierwszym rzędzie tow. przeciwgruźlicze podjęły walkę wśród najszerszych warstw naszej ludności z nieznajomością niebezpieczeństwa, jakie zagraża społeczeństwu od szerzącej się coraz bardziej gruźlicy. Urządzanie wykładów popularnych, rozsyłanie odpowiednich broszur o chorobach społecznych, a zwłaszcza o gruźlicy traktujących, jakkolwiek w dużym stopniu przyczynia się do uświadomienia ogółu, to jednak nie można uważać tego za wystarczające. Nie każdy może korzystać z wykładów popularnych, nie wszędzie może dotrzeć broszura popularna

Pracę propagandową w dużym stopniu ułatwić może czasopismo popularne, stale wychodzące, rozpowszechniane w wielkiej liczbie egzemplarzy, któreby uzupełniało prowadzoną dotychczas pracę uświadamiającą na temat: co to jest gruźlica i jak uchronić się przed nią.

Cel naszej pracy jest jasny. Musi on jednak spotkać się z gorącem moralnem poparciem czynników rządowych, samorządowych i społecznych. Nie o materjalne poparcie chodzi Wydawnictwu. Czasopismo, poświęcone walce o zdrowie, musi samo stworzyć sobie trwałe podstawy materjalne własne. Spotkać się jednak powinno ze strony społeczeństwa ze zrozumieniem tej wielkiej idei, jaką jest walka o zdrowie narodu.

Instytucje społeczne, które przejmą wydawnictwo nasze po ugruntowaniu bytu materjalnego czasopisma, pod swój Zarząd uzyskają w nowo powstałym miesięczniku stały uświadamiający wpływ wśród najszerszych warstw naszego ludu.

Orędownik Zdrowia znaleźć się powinien w każdej rodzinie robotniczej włościańskiej lub mieszczańskiej; wiadomości, których udzielać będzie uchronią niejednego przed straszną plagą gruźlicy. Popularne wykłady, na tematy niewątpliwie aktualne w dobie obecnej czytać będzie z wielkiem zainteresowaniem każdy, dla kogo kwestja zdrowia osobistego i własnego otoczenia nie jest obojętna.

Po za sprawami dotyczącemi się gruźlicy, Orędownik Zdrowia poruszać również będzie kwestję ogólnego stanu zdrowotnego kraju, w pierwszym rzędzie zwalczając t. zw. choroby społeczne, które zwłaszcza w okresie powojennym dotkliwie dawają się odczuć.

Redakcja Orędownika Zdrowia, w skład której wchodzą przedstawiciele poważnych instytucyj społecznych wielkopolskich nie wątpi, że wielki cel czasopisma: walka o zdrowie Narodu, spotka się z gorącem poparciem społeczeństwa.

Jak długo istnieje gruźlica.

Gruźlica zwłaszcza w postaci suchot płucnych jako cierpienie znana już była na kilka tysięcy lat przed erą chrześcijańską. Dowodem tego są zabytki piśmienne najstarszych ludów świata, które wspominają o gruźlicy, jako o chorobie niszczącej ludzkość. Poza zabytkami piśmiennictwa starożytnego dowodem istnienia gruźlicy jeszcze przed erą chrześcijan, są mumje egipskie, to jest ciała dawnych egipcjan, które umiejętnie zabalsamowane, przetrwały do dni dzisiejszych. Badania naukowe tych mumij wykazały, że wiele z nich za życia przechodzić musiało gruźlicę, gdyż znaleziono w nich ślady jakie choroba ta pozostawia po sobie, bądźto w kościach, lub też w płucach i innych organach.

Lekarze egipscy i greccy leczyli gruźlicę, opisują bowiem częstokroć w pismach swoich przebieg cierpienia i sposób przyjętego podówczas leczenia.

Lekarz Hippokrates, który żył na 460—437 lat przed Chr. opisuje tą chorobę dokładnie, że opis ten nie wiele się różni od obecnych.

Znaną była również gruźlica jako cierpienie od szeregu tysięcy lat w Chinach. W Rzymie cały szereg znanych lekarzy w pierwszem i drugiem stuleciu p. N. Chr. zajmują się obszernie tym cierpieniem. Pytaniem, czy gruźlica jest chorobą zaraźliwą, zajmowano się również obszernie w czasach średnich wieków, jakkolwiek i z czasów starożytnych posiadamy ślady, że pojęcie zaraźliwości gruźlicy również i starożytnym nie było obce. Czasy nowożytne, począwszy od 18 wieku utwierdziły niezbicie, że gruźlica jest zaraźliwą.

W tych czasach władze państwowe i komunalne poczynają wkraczać, jako czynnik sanitarny, wydając rozporządzenia sanitarne, polegające na stosowaniu dezynfekcji lub nawet palenie pozostałych po zmarłych na gruźlicę rzeczy. Lekarze musieli powiadamiać władze o każdym zmarłym na gruźlicę. W r. 1882 uczony Robert Koch wynalazł zarazka gruźlicy, zapoczątkowując w ten sposób nową erę w badaniu i zwalczaniu tego cierpienia. **R. W.**

Istota gruźlicy.

Dr. W. Jankowski — Lecznica pod Obornikami.

Gruźlica jest chorobą zakaźną, zaraźliwą, wywołaną przez zarazek, zwany lasecznikiem. Zarazek gruźliczy jest tak małym, że tylko za pomocą powiększa-



jących szkieł możemy go dostrzedz, a takim powiększającym przyrządem do wykrywania laseczników czy to w plwocinie, czy w moczu, lub kale jest t. zw. mikroskop, lub inaczej drobnowid. Po zbadaniu i wykryciu takich laseczników w wydzielinach człowieka (to znaczy w plwocinie, moczu, lub kale), mówimy, że człowiek ten jest zarażony gruźlicą, czyli innemi słowami w jego organizmie znajdują się i mnożą te zarazki, zwane lasecznikami, wywołując chorobę — gruźlicę. A teraz, musimy sobie zadać pytanie, jak ten zarazek dostał się do organizmu człowieka? Na to pytanie odpowiada nauka, twierdząc, że gruźlica udziela się, przeważnie, za pomocą dróg oddechowych i narządów trawienia, które to organy najłatwiej pochłaniają zarazki. Nie każdy jednak organizm, zarażony gruźlicą choruje i umiera na gruźlicę.

Organizm ludzki posiada środki i sposoby ochronne ku zwalczaniu zarazy i na innem miejscu o tej samoobronie organizmu pomówimy. Obecnie, jednak, zajmuje nas sprawa, co się dzieje w organizmie ludzkim w tej chwili, w której zarazek czy tą, lub inną drogą przedostał się z chorego do zdrowego. Otóż, zarazek gruźliczy, odznaczający się niezwykłą żywotnością i złośliwością w swoim działaniu, mnoży się w organizmie do którego wniknął z wielką szybkością, niszcząc organizm i wywołując chorobę tego organu, tego narządu człowieka, do którego się przedostał.

Złośliwość zarazków gruźliczych polega na tem, że rozmnażając się w organizmie, poza swą pasożytniczo-niszczycielską robotą, wytwarzają jeszcze produkty toksynami — jadami zwane, które zatruwają soki żywotne chorego, który na oczach więdnie i schnie.

Wówczas mówimy, że choroba już bardzo postąpiła i zazwyczaj, o ratunku już niema mowy.

Ta podstępna i burzycielska robota tego wroga ludzkości, jakim jest zarazek gruźliczy i te zastraszające rozmiary szerzenia się choroby, powinny nas wszystkich zespolić do walki z tą wielką klęską społeczną, która w swem bezwzględnem pokłosiu zabiera nam najdroższe osoby, najukochańsze dzieci.

Chwili właściwego zarażenia się zarazkiem nigdy uchwycić nie można — przychodzi to zło niepostrzeżenie, zarówno w wieku dziecięcym, jak i starszym. Skoro zarazek znajdzie w organizmie grunt podatny —

rozwija się szybko i mnoży, wytwarzając olbrzymie ilości laseczników, podobnie, jak ziarno, które dostając się do gleby urodzajnej rozwija się, rośnie.

Początkowo, organizm broni się i walkę z chorobą wytrzymuje, dopóki mu starczy sił obronnych. O ile sprawność organizmu już się wyczerpała, to choroba bierze nad nim górę, żeby ostatecznie go pokonać.

Rysunek, który przytaczam, daje nam w przecięciu obraz płuca, z którego części, wykazujące zagłębienia, są obrazem zniszczenia płuca przez gruźlicę.

Co to jest zarazek gruźliczy i jak się zarażamy.

podał **Dr. R. Wierzbicki.**

Do roku 1882 zarazek gruźliczy nie był znany zupełnie uczonym. Dopiero w r. 1882 wykrył go uczony niemiecki Koch, i opisał dokładnie jego wygląd w plwocinie suchotników. Zarazek ten, który później przezwano prątkiem lub lasecznikiem, oglądamy przez przyrząd powiększający, zwany mikroskopem. Przedstawia się on jako cieńkie nieruchome laseczki, będące w plwocinie pojedynczo, lub złączone po kilka w postaci gałązek. Są one tak małe, że dopiero przy powiększeniu ich od 500 do 800 razy oglądać i rozpoznawać je można dokładnie. Znajdują się one nietylko w plwocinie, którą przez płucie lub kaszel wydalamy z organizmu. Chory na gruźlicę człowiek zawiera w sobie prątki gruźlicze nie tylko w płucach, które są zazwyczaj głównem ich siedliskiem. Mogą je zawierać i inne części ciała ludzkiego, jak nerki, skóra, kości itd., mówimy wtedy o gruźlicy nerek, lub gruźlicy skóry, jakkolwiek często się zdarza, że kilka organów ciała jednocześnie jest prątkami gruźliczemi zaatakowane.

Prątek gruźliczy ma możność rozmnażania się, przyczem jest bardzo wytrzymały na chłód, nie ginie również odrazu w wyschniętej plwocinie, i w przeciągu 4 miesięcy zachowuje swoją siłę zaraźliwą.

Jest on jednak mało odporny na działanie światła słonecznego i wysokie temperatury pary lub wody. Łatwo go zniszczyć można pewnemi środkami dezynfekcyjnemi używanemi obecnie często w życiu codziennem jak karbol lyzol i inne.

Rozmnażanie się prątków gruźliczych następuje bardzo szybko. Pojedyńcze laseczki gruźlicze dzielą się przez pół; każda połówka znowu się wydłuża do poprzedniej długości i dzieląc się znowu, daje coraz nowe pokolenie. Wten sposób mogą powstawać w organiźmie człowieka miljardy laseczników z których miljony dziennie z kaszlem i plwociną wykrztusza chory na gruźlicę człowiek.

Po krótkiem omówieniu lasecznika, jako zarazka powodującego gruźlicę, należy zastanowić się, jakiemi drogami dostają się laseczniki do organizmu ludzkiego.

Lasecznik gruźliczy dostaje się do ciała ludzkiego przez wdychanie i przez połykanie wraz z pokarmem.

Najczęstszą i najłatwiejszą drogą zarażenia gruźlicą jest wdechanie laseczników. Nadmienialiśmy już powyżej, że człowiek chory na gruźlicę jest wstanie wykrztuszać dziennie wraz z plwociną miljony laseczników z płuc, które są największem zarazków tych siedliskiem.

Plwocina taka, lekkomyślnie wypluwana wśród otoczenia w którem chory przebywa, początkowo wysycha na podłodze domostwa, lub ziemi, następnie po wyschnięciu unosi się z kłębami kurzu w powietrzu i wdychana przez innych może powodować nowe zachorzenia.

Nie tylko sucha plwocina, zmięszana z kurzem jest niebezpieczną dla otoczenia. Również wdechanie małych kropelek śliny, wykasływanych przez chorych podczas suchego kaszlu tworzy również poważne niebezpieczeństwo dla otoczenia. Te małe kropelki śliny, których nie widzimy w powietrzu, a jednak często czujemy na twarzy, obcując z kaszlącym mogą zawierać laseczniki gruźlicze.

Zarażanie się lasecznikami gruźlicy udowodniono całym szeregiem robionych doświadczeń. Wstrzykiwano mianowicie zwierzętom kurz, zebrany poprzednio z najrozmaitszych lokali publicznych, jak np. ze szpitali, więzień, przyczem w dużym procencie wypadków, zwierzęta takie ginęły na gruźlicę.

A zatem stwierdzić możemy, że laseczniki gruźlicze są w stanie przenosić chorobę z jednego człowieka na drugiego, czyli, że lasecznik gruźliczy jest zaraźliwy. Dostarczycielką laseczników w pierwszym rzędzie jest zatem plwocina suchotników.

Naczem zatem polega szkodliwość laseczników gruźliczych dla organizmu ludzkiego?

Przyczyną powstania choroby są pewnego rodzaju jady, trucizny, które obecne w organiźmie ludzkim laseczniki z siebie wydzielają. Rozmnażając się szybko, ilość wydzielanych jadów wzrasta, przyczem działają one szkodliwie, trującą na otaczające laseczniki części organów ludzkich, jak np. płuca, które zarazki gruźlicze najłatwiej i najczęściej atakują. Z biegiem czasu najbliżej znajdujące się do laseczników części naprzykład płuca giną wskutek trującego działania jadów laseczników, tworząc na miejscu dawnego zdrowego np. płuca, miejsce zropiałe, niezdolne do oddechania.

Jak odbywa się zarażenie organizmu ludzkiego lasecznikami gruźlicy drogą przewodu pokarmowego?

Zakażenie w ten sposób najczęściej odbywa się przez zwierzęta domowe, które zarażając się same od ludzi, same następnie ich zarażają. Pranie bielizny chorych na gruźlicę ludzi w wodzie, którą następnie piją zwierzęta domowe, j. n. krowy, powoduje zarażenie i chorobę krów. Mleko od takich krów, pite przez ludzi zdrowych może spowodować zakażenie tych ostatnich.

Zwierzęta domowe, zwlaszcza krowy bardzo łatwo zarażają się, pasząc się na łące, zanieczyszczonej wyplutą plwociną gruźliczą.

Poza pokarmami lasecznik gruźliczy może przeniknąć do przewodu pokarmowego jeszcze za pomocą śliny, która u osób chorych bardzo często zawiera laseczniki. Dlatego też nie należy nigdy całować w usta osób chorych na gruźlicę; w równej mierze wielkie niebezpieczeństwo dla otoczenia stanowią zwłaszcza dla dzieci, psy, które zlizując odpadki, liżą dzieci, zarażając je śliną.

Jak się ustrzedz przed gruźlicą?

podał prof. Dr. med. Ganlkowski.

I. Higjena mieszkań. Mieszkanie stwarza dla każdego człowieka jedną z ważnych podstaw życia i zdrowia i jedynie narody względnie szczepy, koczownicze wiodący życie, nie mają stałego mieszkania, jeno stwarzają je sobie we wozach mieszkalnych (jak n. p. u nas wędrowni cyganie), lub też w szałasach i przygodnych ziemnych lepiankach. Są to na ogół nieliczne szczepy, do tego rodzaju życia zapewnione i dziedzicznie niejako doń usposobione.

Natomiast my, ludzie kulturalni, uważamy poniekąd za konieczność życiową stwarzanie sobie stałego dachu nad głową, mieszkania. Higjena mieszkań, czyli stosunki zdrowotne mieszkania, musi stać w ścisłej łączności ze stanem naszego zdrowia, boć wadliwe strony mieszkania, wadliwy sposób wyzyskania go, niedbanie o stworzenie względnie najlepszych warunków chociażby w najmniejszem mieszkaniu — odbijają się bardzo niekorzystnie na naszem zdrowiu.

Ze wszystkich bodaj chorób, powstających i szerzących się w zastraszający sposób na tle niehigjenicznych mieszkań, najwięcej gruźlica płucna wyszukuje jakoby złe warunki mieszkaniowe, bo w nich najwięcej znajduje ofiar dla siebie.

Nasamprzód zaznaczyć wypada, iż mieszkania wilgotne, ciemne, do których promienie słońca nie dochodzą, znakomitem niestety są schowaniem dla zarazka suchotniczego, który w nich długi czas, bezczynnie co prawda, wegetować może, aż się dostanie na żywą, bujną, ciepłą tkankę płucną, na której w tej chwili odżyje i dzieło spustoszenia rozpoczyna. Natomiast promienie słońca wielkim są dla zarazków suchotniczych wrogiem i w krótkim stosunkowo okresie czasu niszczą je zupełnie. Przecież w laboratorjach lekarskich doświadczalnych, w których dla badań naukowych hoduje się te zarazki, trzeba naczynia, w których się one mieszczą, przed promieniami słonecznemi schronić; to znowu temu działaniu promieni słonecznych zawdzięczamy fakt, iż plwocina, zawierająca miljony tych zarazków a rozrzucana przez suchotników na ziemię po drogach, placach, chodkach, pod wpływem tychże promieni jadowitość swą traci.

A ponieważ każde światło dzienne — chociażby słońce nie świeciło — jest zawsze odblaskiem słońca, musi i ono ten wpływ co słońce, wywierać na zarazki; i w rzeczywistości tak jest, bo t. zw. rozproszone światło dzienne w okresie mniejwięcej pięć razy dłuższym również plwocinę suchotników jadu pozbawia. Z tego wynika, że słońce i obfite światło dzienne jest ważną zaletą zdrowego mieszkania i przyczynia się w pewnej mierze do przeciwdziałania rozszerzaniu się gruźlicy.

O ile zaś zmuszeni jesteśmy do przebywania w mieszkaniu wilgotnem, to winniśmy się starać — wedle możności — o zmniejszenie wilgoci mieszkaniowej. Odbywać się to może przez dobre przewietrzanie mieszkania, stosowane zarówno latem, jak i zimą. Nie obawiajmy się powietrza. Wadliwe bowiem jest mniemanie, iż przez dopływ świeżego powietrza, mianowicie zimą, zbytnio mieszkanie oziębiemy, nie, dowiedzianą jest bowiem rzeczą, że przewietrzone dobrze mieszkanie łatwiej się ogrzewa. To też zatem się bardzo poleca i zimą wilgotne mieszkania przewietrzeć, mianowicie małe, ciasne, jednoizbowe, w których się gotuje jedzenie, bo tworząca się przytem para wodna wilgoci znacznie powietrze. A dla czego wilgoć usposabia ludzi do suchot płucnych? Otóż dla tego, że zmniejsza odporność błon śluzowych dróg oddechowych, źle wpływa na krążenie krwi w płucach i utrudnia prawidłowe regulowanie ciepłoty naszego ciała przez skórę — słowem dla tego, że zmniejsza odporność płuc wobec zarazka suchot płucnych.

Kto ma mieszkanie obszerniejsze, dwu- lub więcej pokojowe, winien pokój największy, najobszerniejszy, najjaśniejszy i najsuchszy, przeznaczyć na sypialnię, pamiętając o tem, że w sypialni spędzamy niemal połowę naszego życia i również, tak, jak za dnia, potrzebujemy do oddychania możliwie jaknajwięcej dobrego i świeżego powietrza. Stąd też dobrze jest przyzwyczaić się do sypiania przy otwartem (zimą przy lekko uchylonem) oknie, a ludzie od dzieciństwa do tego przyzwyczajeni, na ogół są zahartowani i nie tak łatwo podlegają chorobom płucnym, a przedewszystkiem gruźlicy płucnej.

Jeżeli kładę tak wielki nacisk na wilgoć mieszkaniową, to zaznaczyć jeszcze muszę, że udziela się ona w wysokim stopniu wszystkim sprzętom i rzeczom, znajdującym się w mieszkaniu, a więc pościeli, łóżkom, rzeczom w szafach itd., z czego wynika konieczność częstego czyszczenia i przewietrzenia tychże.

Wedle dzisiejszych poglądów naszych są ściany malowane, lub bielone wapnem, najlepsze pod względem higjenicznym. Mianowicie w mieszkaniach jednoizbowych zaleca się bielenie, tym więcej, że jest ono i najtańsze i łatwo da się tem samem raz do roku odświeżać. Pamiętać bowiem trzeba o tem, że czystość mieszkania jest najlepszą bronią we walce z gruźlicą!

W każdem mieszkaniu powinna się znajdować spluwaczka, jako sprzęt niezbędny i przyzwyczajający mieszkańców do odawania plwociny w jedno miejsce, a nie na podłogę lub chustkę. Spluwaczka winna być napełniona wodą, a nie ziemią i piaskiem, bo na suchej powierzchni wysycha i pod postacią kurzu do powietrza, którem oddychamy, przechodzi.

Osoby kaszlące, lub też wyraźnie chore na gruźlicę, nie powinny sypiać w jednem łóżku z dziećmi, rodzeństwem, bo łóżko ich jest najprawdopodobniej zakażone. Co więcej — osoby gruźlicze, powinny mieć o ile mieszkanie jest ciasne, przy łóżku do wysokości głowy przegrodę, (chociażby deskę, w najgorszym razie, dającą się prać, zasłonę), aby nie rozpryskiwały swej plwociny przy kaszlu w nocy na osoby zdrowe, obok spoczywające.

Zrozumiałą jest rzeczą, że gruźlica płucna u nas nie rozszerzyłaby się tak gwałtownie i zastraszająco, jak obecnie, gdyby była możność budowania domów mieszkalnych i stworzenia zdrowych, obszernych mieszkań, a ponieważ ten okres nastąpi dopiero kiedyś, po latach wielu, musimy się dostosować do trudnych warunków i przynajmniej te wyżej przytoczone wskazówki, możliwie przy dobrej chęci do wykonania, w życiu codziennem stosować.

NIE NARAŻAJ RODZINY SWOJEJ I OTOCZENIA, PLUJĄC NA PODŁOGĘ W DOMU LUB NA DRODZE.

O leczeniu za pomocą świeżego powietrza

Świeżem powietrzem nazywamy takie, które jest wolne od zanieczyszczeń czy to przez wyziewy najrozmaitsze czy też nawet przez oddech człowieka, jak to ma miejsce w zamkniętych lokalach. Nim dalej od miejscowości zamieszkałych, fabryk, jest ono czystsze, a co za tem idzie i zdrowsze.

Ponieważ, wdechając powietrze w lokalach zamkniętych, lub wogóle w miastach, wraz z niem wdychamy unoszące się w powietrzu wraz z dymem najrozmaitsze zarazki, nie może być ono dla zdrowia człowieka obojętne. To też w dużym stopniu zarażanie tak zwanemi lasecznikami następuje przez drogi oddechowe, to jest przez usta, gardło do płuc.

Świeże powietrze w chorobach płucnych jako środek leczniczy wielką odgrywa rolę?

Rolę dobroczynną świeżego powietrza odczuwa każdy, kto opuści duszny dom, restaurację, lub karczmę zadymioną. Płuca chętnie wciągają w siebie świeży strumień powietrza, pozbywając się zepsutego, którem w dusznym domu lub innem lokalu oddychały. To też chory na płuca przedewszystkiem unikać powinien dusznych i liwych temsamem lokali.

W miarę możności uciekać powinien do ogrodów i przestrzennych miejsc w miastach, na pola i do lasu na wsi.

Chore płuca przestają wdechać zepsute i zanieczyszczone powietrze; zmniejsza się wtedy rozwój choroby. Świeże powietrze leczy schorzałe w płucach miejsce, doprowadzając do nich tak zwany tlen, bez którego żyć nie możemy, a który znajduje się w dużej ilości w powietrzu, zwłaszcza na wsi, wśród lasu. — Mało natomiast znajdujemy go w ciasnych domostwach i fabrykach i wogóle wszędzie tam, gdzie są wielkie skupienia ludności.

Na własnościach leczniczych czystego powietrza oparte jest tak zwane lecznictwo sanatoryjne, to jest leczenie chorych na płuca w specjalnych budynkach, zdala od miast wśród lasów postawionych. W sanatorjum takiem chory, przebywając przez czas dłuższy, poza dobrym i wzmacniającym odżywieniem korzysta z dobrodziejstwa świeżego powietrza, pozostawając w niem przez dzień cały.

Wdechanie świeżego powietrza zarówno jest zdrowe w lecie jak i w zimie. To też leczenie świeżem powietrzem odbywa się zarówno przy 20 stopniach ciepła jak i przy kilkunastu stopniach mrozu. Często zdarza się że leczenie powietrzem zimnem lepsze daje wyniki aniżeli w lecie.

Przestrzegać jedynie należy, by nie było zbyt gwałtownych zmian temperatury i dużych wiatrów, które niepotrzebne i szkodliwe powodują kurze.

To też sanatorja zazwyczaj są budowane w miejscach osłoniętych od wiatrów, albo przez swoje położenie, albo przez budowę specjalnych werand szklannych.

Na werandach takich, czyli balkonach bez względu na pogodę leżą chorzy dobrze osłonięci przed zimnem pod samą szyję, wdechając świeże strumienie powietrza. W innych krajach ten system leczenia jest bardzo rozwinięty. Zachodnie kraje posiadają tysiące takich sanatoryj, gdzie dziesiątki tysięcy chorych zyskuje zdrowie.

U nas tworzą je najrozmaitsze instytucje społeczne jak np. Kasy Chorych, Czerwony Krzyż jednak są one niedostateczne, z powodu małej ich jeszcze liczby.

Leczenie świeżem powietrzem stosować może każdy kto zdrowie swe ceni i posiada dużo silnej woli, by je przeprowadzić.

Przedewszystkiem należy każdą wolną od pracy chwilę wykorzystać w tym kierunku, by nasycić organizm własny świeżem, wolnem od zanieczyszczeń powietrzem, korzystając z dobrodziejstw naszej przyrody, wśród ogrodów, łąk lasów polskich. R. W.

GDY KASZLESZ, ROZMAWIAJĄC Z BLIZNIM, ODWRACAJ GŁOWĘ, TRZYMAJĄC CHUSTKĘ PRZY USTACH.

Partactwo lecznicze i wpływ jego na rozwój chorób społecznych w kraju.

Dr. R. Wierzbicki.

Partactwem leczniczem nazywamy leczenie chorych przez nie lekarzy, to jest przez tak zwanych znachorów, mądrych, astrologów, leczących z gwiazd lub księżyca, wreszcie przez tak zwane „babki", które zwłaszcza po wsiach leczeniem ludności wiejskiej się zajmują.

Najczęściej tego rodzaju lekarze, nie umieją czytać lub pisać, jakkolwiek spotykamy również i takich partaczy, którzy ukończyli jakie takie szkoły, przezco robią wrażenie, wiele sprytniejszych, a co zatem idzie, i niebezpieczniejszych od innych znachorów.

Ogółem biorąc, są to zwykli oszuści, którzy najczęściej wykorzystują brak oświaty najbliższego im otoczenia, a otaczając się pewnym nimbem cudowności i tajemniczości, za dobre pieniądze udzielają bezwartościowych porad.

Na czem właściwie polega ich wpływ na ludzi i od jak dawna to się datuje?

Kiedy nauka o medycynie była jeszcze w kolebce, chorzy ludzie na cierpienia swoje szukali pomocy wśród czarnoksiężników, czarownic i najróżnorodniejszych rodzai znachorów, od których roiło się poprostu na świecie.

Z biegiem czasu umysł ludzki, pracując wytężenie, wyjaśniał powstawanie, najrozmaitszych plag, które dokuczały ludności, zbierając obfite żniwo w śmiertelności nietylko pojedyńczych jednostek, lecz częstokroć, również całych wiosek i miast, nawiedzonych przez zarazę.

Zaraza trądu, ospy, dżumy, cholery, suchot płucnych, lub jaglicy, czyli chorby oczu, długo dokuczały ludności, aż do walki z niemi wystąpiły światlejsze rządy państwowe, poczynając rozumieć grożące niebezpieczeństwo.

Rozwojowi chorób najrozmaitszego gatunku sprzyjały bardzo w owym czasie, w pierwszym rzędzie brak czystości, niechlujność życia rodzinnego i zupełna nieświadomość zwłaszcza wśród ludu, możności takiej walki z zarazami. Chętniej uciekano się do tak zw. guseł, zamawiań, aniżeli do lekarzy, których w wiekach średnich nie było przecież dużo, lub doświadczeniem swoim nie wiele odbiegali od wiadomości, posiadanych przez znachorów i partaczy lekarskich.

Na czem polegała działalność państwowa w walce z chorobami zakaźnemi i partactwem lecznicze m.

Pierwsze ślady pomocy państwowej w walce z chorobami społecznemi znajdujemy w rozporządzeniach władz, dotyczących oddzielania chorych od zdrowych, palenia ubrania i sprzętów po zmarłych na zakaźne choroby i budowania szpitali dla chorych, bądź to przy klasztorach, bądź to na drogach pielgrzymek do miejsc świętych, jak to się działo we Francji. Wreszcie tworzenie przez państwo szkół lekarskich celem wykształcenia odpowiednich lekarzy, udzielanie pomocy w badaniach naukowych nad pochodzeniem i leczeniem chorób najbardziej przyczyniało się do walki z niemi.

Z czasem kiedy nauka o lecznictwie rozwinęła się tak znakomicie, że można już było skutecznie zwalczać cały szereg chorób społecznych, liczba partaczy lekarskich zmalała ogromnie, jednak nie wyginęła zupełnie.

W każdym narodzie, pomimo rozwiniętej już wielkiej kultury i oświaty, znajduje się jeszcze dużo takich ludzi, do których oświata w całym tego znaczeniu słowa nie dotarła.

Nie są to ludzie specjalnie zaliczający się do włościaństwa lub stanu robotniczego.

Znaleść ich możemy wśród wszystkich warstw społeczeństwa. Jedni innej nie uznają pomocy, jak od partacza lekarskiego, inni znowu leczeni przez długi czas, częstokroć na nieuleczalną chorobę, szukają pomocy znachora, poddając się częstokroć ubliżającym godności ludzkiej praktykom, jakie stosują z nimi partacze lekarscy.

Naszą rzeczą w tej chwili jest wyjaśnić czytelnikom szkodliwość działalności partaczy zarówno dla własnego zdrowia, jak i otoczenia.

Partacz lekarski, znachor lub t. zw. mądry, leczy tak zwaną medycyną ludową. Na czem ona polega? Na początku tego artykułu wskazałem już od jak dawna istnieją partacze. W tej chwili należy zwrócić uwagę na sposób ich leczenia, naczem opierają rozpoznawania swoje, odnoszące się do choroby pacjenta.

Nie mając żadnego wykształcenia, ani pojęcia jak człowiek jest zbudowany i czem jedno cierpienie ludzkie różni się od drugiego, najczęściej znachor taki, czyli partacz lekarski nie zadaje sobie trudu wypytywaniem chorego o przebiegu jego choroby.

Są tacy partacze, dla których wystarczy popatrzeć na mocz, inni znowu biorą za rękę i przepisują lekarstwo; znowu inni pytają o dzień i rok urodzenia i z dnia urodzenia wnioskują o chorobie. Sposobów tych jest mnóstwo i jest rzeczą niemożliwą wszystkie na raz je tutaj przytoczyć. Otóż metody te przeszły tradycyjnie w podaniach ludowych jeszcze z dawnych czasów kiedyto medycyna zaczęła się dopiero nadobre rozwijać. Ten najprostszy sposób badania i związanego z nim leczenia*) naturalnie jest stosowany wśród najmniej uświadomionych. W miastach, gdzie najczęściej leczą partacze bardziej sprytni, posiadający nieco oczytania, sposób badania przez nich chorego jest nieco wybredniejszy; przystosowują oni swoje metody badania do metod używanych przez lekarzy, ażeby stworzyć pozory fachowego badania, jednak sposób leczenia przez nich nie wiele odbiega od leczenia zwykłych partaczy wiejskich.

— Jedni i drudzy jednak nie wiedzą nic, co to są suchoty płucne, jak powstają; co to jest tyfus brzuszny i jak go się wystrzegać; co to są choroby zakaźne i czem grożą otoczeniu, — nie są w stanie jednem słowem rozróżnić cierpienia zwykłego od cierpienia zaraźliwego, leczą na podstawie świadomie fałszywego rozpoznania choroby, wyłącznie dla celu zarobkowego.

Jak groźnym i niebezpiecznym może być partacz dla chorego, a nawet jego otoczenia, niech będzie dowodem nast. przykład.

Początkujący chory na płuca, a więc znajdujący się w stanie zupełnie wyleczalnym, udaje się do partacza, który go leczy według swoich metod. Chory traci najważniejsze dla swego zdrowia miesiące, co gorzej, choroba jego rozwija się coraz bardziej wśród jego rodziny, ludzi zdrowych, których on zaraża, popychając nieświadomie w nieszczęście nieraz najdroższe mu osoby. Partacz nie uleczył go, nie uprzedził chorego co do następstw choroby i koniecznych ostrożności w rodzinie i wśród obcych. Nie mógł zresztą zrobić tego, gdyż rzeczy te są mu zupełnie obce.

Oddanie się jednak chorego w opiekę partacza uśpiło czujność jego i najbliższej mu rodziny. Chory zginął i zaraził jeszcze otoczenie.

Ten jeden przykład, który da się naciągnąć do wszystkich chorób społecznych, jest charakterystyczny dla twierdzenia, że partacze lekarscy wogóle istnieniem swoim utrudniają walkę z chorobami społecznemi, i są zarazem powodem do rozszerzania się wśród społeczeństwa chorób zaraźliwych, przez nich leczonych.

Najnowsze prawodawstwo w krajach cywilizowanych obmyśla skuteczne sposoby do walki z partactwem lekarskiem.

W następnych numerach Orędownika Zdrowia zajmiemy się omówieniem sprawy: „Jak zwalczać partactwo lekarskie.“

---

*) O leczeniu przez partaczy będziemy pisać w następnych zeszytach „Orędownika.“

BĘDĄC CHORYM, UŻYWAJ SPLUWACZKI KIESZONKOWEJ, SZCZELNIE ZAMKNIĘTEJ. W RAZIE NIEPOSIADANIA TAKOWEJ, SZUKAJ SPLUWACZKI W NAJBLIŻSZEM MIEJSCU.

Z dziedziny walki z chorobami zakaźnemi *).

Kto zna dzieje średniowiecza, ten wie, że po każdej dłuższej wojnie jako nieodłączny ich skutek w najstraszliwszy sposób choroby zakaźne dziesiątkowały społeczeństwa. I tak pochłonęła dżuma w Angli w XIV wieku 1/4 wszystkich mieszkańców, a w krajach, które dziś zamieszkujemy, wraz z całą środkową Europą, więcej niż 1/3 ludności straszliwej tej choroby padła ofiarą.

I mimowoli nasuwa nam się pytanie, czy w czasach dzisiejszych tak szalone szerzenie się chorób zakaźnych jest możliwe. Odpowiedź na pytanie to jest prosta. Postęp nauki lekarskiej w ostatnich latach 50 jest tak znaczny, higjena, która już dawno stała się samodzielną nauką, tak olbrzymimi poszczycić się może postępami, że na pytanie to dziś śmiało odpowiedzieć należy przecząco: mimo nadzwyczajnego zwiększenia się komunikacji, mimo coraz większego ruchu i wielkiej wymiany towarów, choroby zakaźne na skutek urządzeń władz sanitarnych, nawet podczas wojny w zasadzie nie przekraczają granic państw nowoczesnych.

Z ostrych chorób zakaźnych, ani cholera, ani też dur brzuszny, dawniejsi nieodstępni towarzysze wszystkich wojen, obecnie nie występują już tak groźnie. Nie ulega kwestji, że znakomite usługi oddaje tu obok ogólno higjenicznych zarządzeń, stosowane szczepienia. Tak samo opanować zdołaliśmy nawet dur plamisty — głównie dzięki odłączeniu chorych i systematycznemu tępieniu wszy jako jego roznosicieli.

Czarna ospa jako zakaźna choroba wojenna, prawie żadnej dzięki dokładnemu szczepieniu nie odgrywa roli, i to samo powiedzieć można prawie o reszcie chorób ostrych zakaźnych, które jak np. biegunka, nigdzie jednak już nie zjawia się jako groźna, wyraźna epidemja, dziesiątkująca ludność.

Wspaniałe te wyniki zawdzięczamy rozbudzeniu nowoczesnej naszej higjeny, posiadającej bogate środki ku zwalczaniu chorób zakaźnych i na niej opartej doskonałej organizacji służby sanitarnej.

Wprawdzie już bardzo wcześnie zdawali sobie lekarze sprawę z tego, że niektóre choroby są przenośne w przeciwstawieniu do innych. Rąbek tej tajemnicy uchylił jednak dopiero wielki uczony francuski Pasteur i jego uczniowie, stwierdzając u poszczególnych chorób drobnoustroje jako ich przyczynę. Mimo to jednak nie zdołano sobie wówczas wytłumaczyć, jak się dzieje, że poszczególne choroby zakaźne po zupełnem wygaśnięciu w odnośnej miejscowości nagle zjawiały się na nowo, pomimo, że w całym szeregu przypadków z wszelką pewnością zdołano stwierdzić, że z zewnątrz czyli z innej miejscowości, odnośnej choroby nie przewleczono. Najdziwaczniejsze stawiano twierdzenia; aż nareszcie stwierdzono, że można w sobie nosić laseczniki zakaźne i je w wielkich nawet ilościach wydzielać, nie cierpiąc na odnośną chorobę zakaźną. Nie mniej ważnem było drugie odkrycie, a mianowicie, że nie każdy, co przechodził chorobę zakaźną, pozbywa się jednocześnie z wyleczeniem się z odnośnej choroby i drobnoustrojów ją wywołujących, a raczej, że laseczniki te przez miesiące, a nawet całe lata w sobie nosi i je wydziela.

Takich roznosicieli czyli siewców drobnoustroi stwierdzono najpierw podczas wielkiej epidemji cholery w Hamburgu w roku 1893. Niedługo potem skonstatowano, że to samo zachodzi u całego szeregu innych chorób zakaźnych. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa odnosi się to także do odry i do płonicy, których przyczyny dotychczas nie znamy.

Dotychczasowe ustawy prawne jako dawniej wydane, nie uznają siewców laseczników. To też nowe nasze ustawodawstwo będzie musiało pod tym względem pewne pokonać trudności. O włączeniu ich oczywiście mowy być nie może, bo w całym szeregu przypadków równałoby się to skazaniu ich na dożywotnie więzienie. O odkażaniu wypróżnień u siewców duru brzusznego, myśleć nie można, gdyż to jest niewykonalnem, pozostaje więc jedynie podczas epidemji durowych konieczność stwierdzenia siewców drobnoustrojów i uświadamianie ich co do ogólnych zasad higjeny: przedewszystkiem zaleca się w takich przypadkach częste mycie rąk, zwłaszcza po wypróżnieniach, które usuwać należy w ten sposób, by otoczenie nie doznało szkody i odkażano względnie gotowano osobistą bieliznę brudną odnośnej jednostki. Jednostki takie od czasu do czasu powinny być kontrolowane przez lekarza powiatowego lub jego personel wykonawczy.

Zalecałby się również przepis prawny, by siewców drobnoustrojów żadną miarą nie przyjmowano tam, gdzie bardzo mogą być niebezpieczni, jak przy ekspedycji środków spożywczych i t. p.

Chociaż żadnej nie ulega kwestji, że walka z ostrymi chorobami zakaźnemi nader doniosłe ma znaczenie, zwłaszcza w chwili dzisiejszej, po niedawno przebytej wojnie, to jednak ważniejszą jest dziś walka z t. zw. przewlekłemi chorobami zakaźnemi, z gruźlicą i kiłą. Mówmy najpierw o gruźlicy. Wprawdzie doświadczenia naukowe nad gruźlicą poczynione w ostatnich latach, rzuciły sporo nowego światła na tę chorobę, mimo to szerzy się gruźlica w dalszym ciągu wskutek fatalnych warunków, jakie wytworzyła wojna w dziedzinie higjeny tak mieszkaniowej, jak środków spożywczych. Wszakże wiemy, że prątki gruźlicze są bardzo rozpowszechnione i z licznych obdukcyj osób, które umarły na jakiekolwiekbądź cierpienia, dowiedzieliśmy się, że prawie zawsze przy sekcjach stwierdzić można mniej lub więcej zasklepione procesy gruźlicze w płucach. Czem więc sobie tłumaczyć należy, że cały szereg osób mający w sobie laseczniki gruźlicze, albo na gruźlicę wogóle nie zapada, albo też choruje na nią bardzo krótko. Otóż organizm zdrowy w sprzyjających warunkach higjenicznych posiada przeciwko gruźlicy broń bardzo skuteczną. Zawiera on bowiem pewne składniki, które wywołują walkę z lasecznikami. Odporność organizmu w dużej mierze zwiększa się przez pokarmy tłuste, dzięki czemu ułatwia się tą walkę, stąd wniosek, że podnosząc zawartość tłuszczu w pożywieniu czynimy odnośny organizm odporniejszym na zakażenie gruźlicze. Przy walce z gruźlicą nie tylko chodzi o dobre odżywianie, jak o dostarczanie chorym stosownej ilości tłuszczu, który gromadząc się w większych ilościach w organiźmie, wytwarza podobne warunki do zwalczania laseczników. To też już od niepamiętnych czasów nauka lekarska stosuje tran u dzieci zołzowatych. Wobec doniosłości tłuszczu w walce z gruźlicą, wydaje się możliwem, że gruźlica dla tego obecnie się szerzy, że w pokarmach, niezbyt dużą rolę przypisuje się tłuszczom, których zazwyczaj mało konsumują szerokie warstwy naszej ludności.

*) Streszczenie artykułu ś. p. Dr. Szulczewskiego: „Nowiny Lekarskie“ Nr. 11. 1921 r.

ZAKUPIONY OWOC PRZED ZJEDZENIEM NALEŻY STARANNIE PRZEPŁUKAĆ.

12 wskazówek, jak zapobiegać gruźlicy.

Wszyscy, którzy w mniejszym lub większym stopniu skłonni są do suchot powinni:

1) **często badać płuca przez lekarza, przynajmniej raz na rok,** a zwłaszcza po każdem silniejszem przeziębieniu, by w zarodku przeciwdziałać chorobie.

2) **Kontrolować swoją plwocinę,** oddając ją do specjalnego badania do lekarza.

3) **Nie wchodzić w związki małżeńskie,** o ile choć jedna ze stron jest chora na gruźlicę. Przez lekkomyślnie zawarty związek małżeński przekazuje się potomstwu swojemu gruźlicze usposobienie;

4) **Unikać nadużywania alkoholu,** gdyż alkohol osłabia odporność (siły żywotne) organizmu, przez co ułatwia wtargnięcie do organizmu laseczkom gruźliczym;

5) **Starać się o dobre i zdrowe pożywienie,** by wzmocnić organizm;

6) **Prowadzić regularne życie,** unikając hulaszczego życia, gdyż nic tak nie podrywa sił organizmu jak nieregularność życia codziennego;

7) **Unikać** nadmiernego palenia **tytoniu.**

8) **Nie pluć na podłogę** w domu swoim lub na ulicy, gdyż bliźni twoi wdychają następnie z kurzem zmieszane zarazki.

9) **Nie całować osób chorych, kaszlących** lub chorobliwie wyglądających, gdyż pocałunek kryje w sobie niebezpieczeństwo zarażenia.

10) **Dbać o czystość rąk, mieszkania, i bielizny,** przewietrzać często dom swój, zwłaszcza przed udaniem się na spoczynek.

11) **Nie udawać się po porady lekarskie do t. zw. partaczy lekarskich,** gdyż zamiast spodziewanego zdrowia, uśpisz swoją wobec choroby czujność, zgubisz siebie, a może i twoje najbliższe otoczenie.

12) **Każdy wolny dzień od pracy,** i święta wykorzystaj dla zdrowia swego, udając się poza miasto, gdzie w otoczeniu łąk i lasów, zyskujesz zdrowie. Staraj się używać dużo ruchu na powietrzu, używając ćwiczeń cielesnych. Unikaj smrodliwej knajpy.

Sprawozdanie

roczne Towarzystwa ku zwalczaniu gruźlicy na Woj. Poznańskie za rok 1926.

podał **Dr. Górski.**

Towarzystwo, założone jeszcze za czasów b. zaboru pruskiego w roku 1900, miało za główny swój cel utrzymywanie lecznicy dla płucno chorych kobiet i dzieci do lat 14 w Smukale. Pozatem istniały jako samodzielne odłamy towarzystwa przychodnie przeciwgruźlicze: w Poznaniu, Bydgoszczy, Wschowie, Gnieźnie, Kępnie, Lesznie, Kościanie, Szamotułach, Śmiglu, Śremie, Międzyrzeczu, Szubinie, Wyrzysku. Przychodnie te częściowo tylko były urządzone jako takie, przeważnie nosiły tylko to nazwisko, a polegały na tem, iż lekarz opłacany bądź to przez miejscową grupę, bądź przez towarzystwo główne, bezpłatnie badał zgłaszających się gruźliczo chorych.

Po wyzwoleniu Polski rozpadło się Towarzystwo zupełnie. Zorganizowanym został na starych zasadach zarząd polski, który prawa i obowiązki poprzedniego Towarzystwa przejął. — Jednakże poza zarządem, członków Towarzystwo nie miało, a przychodnie, które w rezultacie nie miały własnych specjalnych urządzeń, znikły w zupełności. Przytem przesunęły się kompletnie sfery interesów Towarzystwa, tak, że lecznica w Smukale przez Zarząd polski przejęta, zorganizowała administrację swą, ale pozostała prawie bez pacjentów, i musiała dopiero powolnie ich sobie zdobywać. Tym sposobem wsiąkły wszelkie zasoby Towarzystwa w administrację Smukały, a ponieważ jej klijentela trudno swym płatniczym obowiązkom zadość czyniła, nie mógł zakład budżetu swego zrównoważyć, i zaczął pracować z deficytem, który z końcem roku 1924 osięgnął sumę 9484 zł.

Nie widząc drogi wyjścia, postanowił Zarząd: 1) zaprzestać utrzymywać lecznicę w Smukale i przekazać ją jednostce gospodarczo silnej, któraby była w stanie udzielać dłuższych kredytów instytucjom i zrzeszeniom, z których klientela zakładowa się rekrutowała. 2) oprzeć dochody Towarzystwa na pewnych i trwałych podstawach, na których możnaby zrównoważony budżet ustawić. 3) Działalność swoją roztaczać w pierwszej linji w kierunku zapobiegawczym i propagandowym, spychając leczenie gruźliczo-chorych na plan drugi.

W tym celu przekazało Towarzystwo z końcem roku 1924 lecznicę w Smukale Wydziałowi Krajowemu, który we własną administrację takową przejęło, przyznając Towarzystwu 5 wolnych miejsc na stałe, dla pacjentów przez Towarzystwo do leczenia przekazanych, przyczem zastrzeżono, że zakład nie może być użytym na inne cele, aniżeli było jego pierwotne przeznaczenie.

Ad 2. oprzeć organizację Towarzystwa o samorządy, które rocznie na cele Towarzystwa wstawiają kwoty wedle możności, niektóre bardzo poważne, co umożliwiło umorzenie długu, i ad 3. rozwinięcie profilaktyki, czyli akcji zapobiegawczej, i propagandy przeciwgruźliczej, jako też poza wykorzystaniem 5 wolnych miejsc, kosztem Towarzystwa leczenie przekazywanych chorych.

Bilans Towarzystwa za rok 1925 przedstawia się następująco:

Credit		Debet	
Wpływy z budżetów samorządów: krajowego, powiatowych, miejskich i wiejskich, i zaległości za leczenie w Smukale	34.152,09	Organizacja	1 365,—
		Propaganda	4 574,—
		Przychodnie	2.126,70
		Leczenie	707,23
		Podatek Związkowy	941,56
		Podatek Państwowy	88,74
		% od deficytu za stycz. 1925	206,27
		Koszta biurowe, sądowe i manipulacyjne P. K. O.	78,44
		Saldo z roku 1924	9.484,15
	34.152,09	saldo	14.578,—
Saldo p. 1. 1. 1926:	14.578,—		34.152,09

Działalność propagandystyczna Towarzystwa była w roku ubiegłym następującą: 1) Wydrukowano popularną broszurkę p. prof. Gantkowskiego p. n. „Co każdy człowiek o suchotach wiedzieć powinien" raz w nakładzie 20.000 egz., które rozpowszechniono bezpłatnie przez starostwa, i drugi raz w nakładzie 10.000 egz., rozpowszechnione przez szkoły. 2) Postarano się o wydanie rozporządzenia policyjnego o spluwaczkach i spluwaniu. 3) Wydrukowano 300.000 pouczeń o spluwaniu na podłogę, i rozpowszechniono je przez starostwa i inne władze w całem Województwie. 4) Na terenie Województwa odbył się w poszczególnych grupach lokalnych szereg odczytów pouczających.

Działalność profilaktyczna znajduje swój wyraz w tworzeniu szeregu przychodni przeciwgruźliczych. W roku 1925 zorganizowano ich 2, w Bydgoszczy i Gnieźnie. Towarzystwo wyposażyło je we wszystko co do prowadzenia przychodni potrzebne, a odnośne Samorządy przyjęły na własny koszt ich administrację. Zaznaczyć trzeba, że st. miasto Poznań uruchomiło własną przychodnię przeciwgruźliczą już przed rokiem swojm kosztem, cieszącą się ogromną frekwencją, tak, iż jej lokale już za szczupłemi się wydają. W chwili pisania obecnego sprawozdania uruchamia magistrat miasta Leszna społem z leszczyńskim Wydziałem Powiatowym przychodnię, a dalsze projektowane są w Ostrowie, Nakle Kościanie i Śremie, dalej Rawiczu, Jarocinie i Środzie. Równocześnie powstać ma w Poznaniu przychodnia dla dzieci, gruźliczych przy uniwersyteckiej klinice dziecięcej.

W lipcu ubiegłego roku zainteresował się akcją przeciwgruźliczą Okręgowy Związek Kas Chorych, i wydał okólnik do poszczególnych Kas Chorych, aby się opodatkowały na rzecz Towarzystwa. Akcja ta jednakże nie wywołała jednomyślnego oddźwięku w Kasach Chorych. Na razie przystąpiły do Towarzystwa przeciwgruźliczego następujące Kasych Chorych: Chodzież, Czarnków, Grodzisk, Jarocin, Kępno, Mogilno Nowy Tomyśl, Oborniki, Ostrów, Pleszew, Poznań powiat, Rawicz, Śmigiel, Szubin, Wągrówiec Wolsztyn, Wyrzysk i Wrześnią.

Kasy powyższe opodatkowały się na rzecz Towarzystwa na ¼ grosza od członka w stosunku miesięcznym, co mimo, że połowa tylko Kas Chorych Województwa składki powyższe opłaca, poważny wpływ wywiera na budżet Towarzystwa. Oczywiście zapewnia Towarzystwo członkom Kas Chorych w okręgach, w których przychodnie przeciwgruźlicze istnieją, bezpłatne otoczenie opiekę domową przez personel pielęgniarski Towarzystwa, i opiekę lekarską w przychodniach bez względu na miejsce zamieszkania chorego.

Organizacja Towarzystwa nie jest jeszcze w zupełności ukończoną, i posuwa się naprzód dość uporczywie. Ponieważ gruźlica jest chorobą społeczną, ludność w najpoważniejszym stopniu wyniszczającą powinno społeczeństwo z nią walczyć, i wszystkie wysiłki do tego celu skierowane popierać. Niestety źle zrozumiany interes własny, czy wygoda, a i nawet niechęć powstrzymuje jeszcze rozmaite zrzeszenia i instytucje od przystąpienia, które do Towarzystwa przystąpićby nie tylko mogły, ale nawet powinny, a natenczas mogłoby Towarzystwo przystąpić do swego najważniejszego zadania zapobiegawczego, jaki za cel sobie postawiło, t. j. uruchomienia bezpłatnego zakładu izolacyjnego dla gruźlicy rozpadowej.

Preliminarz budżetowy na rok 1926, mający się przedłożyć Walnemu Zebraniu do zatwierdzenia przedstawia się następująco:

I. Aktywa.

Saldo na rok 1926	14.578,—	Z przeniesienia	63.786,24	
Starostwo Krajowe	3.000,—	Powiat nowo-tomyski	2.159,—	
Zaległość w Star. Krajow.	3.750,—	„ obornicki	350,—	
Zaległości za leczenie w Smukale	21.852,73	„ odalanowski	509,—	
Kasy-Chorych	4.659,26	„ ostrowski	240,—	
Bydgoszcz miasto *)	1.000,—	„ ostrzeszowski	70,—	
Powiat bydgoski	1.000,—	„ pleszewski	1.370,24	
„ czarnkowski	680,—	Miasto Poznań *)	2.000,—	
„ chodzieski	690,—	Powiat poznański	2.650,—	
„ gnieźnieński	585,—	„ rawicki	100,—	
Miasto Gniezno *)	100,—	„ śmigielski	409,—	
Powiat gostyński	1.124,—	„ śremski	1.230,—	
„ grodziski	620,—	„ średzki	—	
„ jarociński	120,—	„ strzeliński	1.120,—	
„ inowrocławski	1.832,25	„ szamotulski	1.885,—	
„ kępiński	400,—	„ szubiński	250,—	
„ kościański	3.284,—	„ wągrówiecki	3.473,—	
„ koźmiński	798,—	„ witkowski	1.253,—	
„ krotoszyński	900,—	„ wolsztyński	875,—	
„ leszczyński i miasto *)	300,—	„ wrzesiński	684,—	
„ międzychodzki	810,—	„ wyrzyski	500,—	
„ mogileński	685,—	„ żniński	300,—	
	63.786,24	Miasto Inowrocław	600,—	85.813,48

*) utrzymuje własnym kosztem przychodnię.

II. Pasywa.

Organizacja przychodni	24.000,—	Z przeniesienia	52.000,—	
Na utrzymanie przychodni	10.000,—	Na koszty rzeczowe	1.000,—	
Leczenie w sanatorjach	15.000,—	Propaganda i druki	5.000,—	
Na wyjazdy organizacyjne	3.000,—	Nieprzewidziane	5.000,—	
	52.000,—	Razem	63.000,—	63.000,—
		Na fundusz żelazny		22.813,48

Zarząd Towarzystwa składał się dotąd z 9-ciu następujących członków: 1) Pan Wojewoda Bniński, prezes, 2) Dr. Górski, naczelnik wydziału zdrowia publ., wiceprezes, 3) Milewski, radca wojewódzki gen. sekretarz, 4) Urbański, dyrektor Banku Ziemstwa Kredytowego, skarbnik, 5) Dr. Gantkowski, prof. uniwersytetu, 6) Begale, starosta krajowy, 7) Dr. Szulc, radca miejski, 8) Niesiołowski, starosta, 9) Ks. kanonik Dymek.

Skład ten rozszerzony został przez kooptację następujących osób: 10) Wilczyński, naczelnik Wydz. Pracy i Opieki społ., 11)Prof. Jonscher, dyrektor uniwers. kliniki dziecięcej, 12) Barański, dyrektor Okr. Urzędu Ubezpieczeń, 13) Wybieralski, wyższy radca krajowy, 14) Dr. Szuman, naczelnik wydz. sanit. Okr. Kuratorjum szk. 15) Delegat Okręgowego Związku Kas Chorych, dotąd p. Szymkowiak. — Kooptowanych członków przedstawi Zarząd Walnemu Zebraniu do zatwierdzenia.

Zarząd:

Bniński, wojewoda, przewodniczący.

Dr. Górski, zast. przewodniczącego. Milewski, gener. sekretarz.

Wiadomości.

Dzieci a gruźlica.

Prof. Bernard z Paryża miał odczyt w Naukowem Tow. Warszawskiem o śmiertelności wśród dzieci na gruźlicę. W prelekcji swej prof. Bernard zapoznał przedstawicieli warszawskiego świata lekarskiego z nowoczesnemi urządzeniami organizacyj przeciwgruźliczych we Francji, których inicjatorem był sam prelegent. Działalność tych organizacyj polega na oddzieleniu dziecka, zaraz po jego urodzeniu, od matki gruźliczki i wychowaniu go zdala od rodziny, w której byłby skazany na szybkie zakażenie bakterjami gruźlicy i niechybną śmierć, bowiem 80 procent tych dzieci, jak wykazuje statystyka, umiera na gruźlicę. Dzięki organizacjom prof. Bernarda we Francji umiera zaledwie 7 proc. tych dzieci. W dalszej części swego odczytu prof. Bernard omawiał szczepienia niemowląt metodą Calmette'a, którym zawdzięcza się zmniejszenie śmiertelności wśród dzieci gruźlików. Zebraniu przewodniczył gen. dyr. służby zdrowia dr. Wroczyński.

*

Propaganda przeciwgruźlicza w szkołach.

Na prośbę zarządu Związku przeciwgruźliczego ministerjum oświecenia zwróciło się do dyrekcji szkół i ogółu nauczycielstwa, o współudział z akcją propagandową przeciwgruźliczą.

Ministerjum zaleca wygłaszanie odczytów i pogadanek w szkołach w okresie propagandy na temat walki z gruźlicą, zachęcanie do zakupu nalepek na cel powyższy i zezwalanie na zawieszenie w szkołach na okres wspomniany plakatów propagandowych, nadsyłanych przez Związek przeciwgruźliczy.

*

Ważne dla ludności miasta Warszawy.

Przychodnia przeciwkiłowa dla dzieci urzęduje w klinice Chorób Skórnych i Wenerycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Koszykowa 82a — narożnik ulicy Żelaznej. Dojazd tramwajami Nr. 7 i 8. Przyjęcia odbywają się w środy i soboty od godz. 11 do 12.

Przychodnia przeciw kiłowa przeprowadza systematyczne leczenie dzieci kiłowych w wieku 2—5 lat.

Kierownikiem przychodni jest Dr. Franciszek Cieszyński.

*

Zjazd higjenistów polskich.

W Wilnie w dn. 11. 12. i 13 czerwca 1926 r. odbył się IV Zjazd Higjenistów Polskich. Jednocześnie odbył się V Zjazd Lekarzy Miejskich i Działaczy Sanitarnych. Połączone Zjazdy zajęły się sprawami sanitarnemi w kraju i walką z alkoholizmem.

*

II. Zjazd przeciwgruźliczy

odbędzie się we Lwowie na jesieni 1926 r. w okresie Targów Wschodnich. Zjazd ten również jak i pierwszy w Krakowie skupi niewątpliwie wielką liczbę lekarzy, którzy obradować będą nad przeprowadzeniem planowej walki z tym strasznym wrogiem naszego kraju: g r u ź l i c ą.

*

Związek przeciwgruźliczy w Polsce,

jako instytucja centralna, istnieje w Warszawie. Do Związku przeciwgruźliczego należy już cały szereg instytucyj społeczno-leczniczych. Związek zapoczątkował szczepienie ochronne niemowląt przeciw gruźlicy. Wydaje własne pismo naukowe: „Gruźlica", prowadzi kursy uzupełniające dla lekarzy.

*

Związek międzynarodowy do walki z gruźlicą

z siedzibą w Paryżu, obejmuje 12 rządów i 19 stowarzyszeń w charakterze członków honorowych. Związek urządza Zjazdy międzynarodowe, celem skonsolidowania akcji przeciw gruźlicy.

Na polskiem wybrzeżu morskiem, na Helu, na czteromorgowym obszarze, niedaleko latarni morskiej zostanie wybudowane sanatorjum gruźliczne m. Warszawy.

*

Zmniejszenie śmiertelności na gruźlicę w Paryżu.

Jak nas informują, walka przeciw gruźlicy w Paryżu już poczęła wydawać owoce. Śmiertelność na gruźlicę, która w roku 1909, 1910, 1911 i 1912 wynosiła przeciętnie 4—5 zejść śmiertelnych na 1000 mieszkańców, to w latach 1912—1925 śmiertelność nie przewyższała 3,5 na 1000. Dane te liczbowe wzięte są z dzielnic Paryża, zamieszkałych przez ludność robotniczą. Ten pierwszy od paru lat spadek śmiertelności na gruźlicę jest dobrą wskazówką o potrzebie wytężonej walki z gruźlicą.

*

Wydawnictwo „Orędownika Zdrowia"

zwraca się z gorącym apelem do Dyrekcyj fabryk, zaprenumerowali czasopismo nasze dla pracujących w fabryce robotników. Wszelkie większe zakłady handlowe, kupieckie, banki w interesie nie tylko ogólnym, lecz i własnym dbać powinny, by każdy współpracownik był prenumeratorem i czytelnikiem Orędownika. Cena 20 groszy za egzemplarz, wydana raz na miesiąc, nie może obarczyć zbytnio nikogo. Zamówienia z fabryk prosimy przesyłać zbiorowo. Administracja „Orędownika Zdrowia" uskutecznia przesyłki nie mniejsze od 10 egzemplarzy. Pojedyncze egzemplarze w sprzedaży ulicznej i księgarniach.

*

JEDYNIE ZBIOROWYM WYSIŁKIEM CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA BĘDZIEMY WSTANIE ZWALCZAĆ GRUŹLICĘ.

REDAKCJA POLECA CZYTELNIKOM SWOIM NASTĘPUJĄCE POPULARNE WYDAWNICTWA:

1. Dr. D. Nisenson. **Gruźlica a dziecko.**
2. Dr. K. Lassand (w tłomaczeniu przez K. Hulewicza.) **Higjena płuc oraz walka z suchotami.**
3. H. Quensel (przekład dra S. Bartoszewicza). **Jak można zapobiegać suchotom płucnym.**
4. **Choroby narządu oddechowego** (ich przyczyny, leczenie i zapobieganie).
5. **Przestrogi i rady zdrowotne dla dorosłej młodzieży** (wydanie „Przewodnika Zdrowia").
6. Józef Kornowski. **Pasorzyty ciała ludzkiego i walka z niemi.**
7. Dr. Paczkowski. **Jak zapobiegać zarażeniu się chorobami wenerycznemi.**
8. **Co należy zrobić, ażeby mieć wodę czystą i zdrową.** Warszawa. Wyd. W. Tow. Higjen.
9. Dr. Kazimierz Szokalski. **Walka z gruźlicą na Zachodzie i u nas.**
10. Dr. J. Szmurło. **Jak walczą z suchotami na Zachodzie Europy i u nas.**
11. Dr. W. Chodecki. **Jak się ustrzec od chorób płucnych, a zwłaszcza od gruźlicy.**
12. Dr. K. Dłuski. **Istota gruźlicy, drogi szerzenia się, sposoby zwalczania.**
13. Dr. T. Gabryszewski. **A. B. C. Walki z gruźlicą. — Przestrogi.**
14. Dr. A. Puławski. **Co to są suchoty i jak się od nich uchronić.**

Broszurki te są do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena jest tak mała, że staje się dostępną dla każdego.

Czcionkami Drukarni Nakładowej J. Kawalera w Szamotułach. Tel. 125 i 115.